

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Wychodzi codziennie zrana w dni powszednie niedziele i święta. — Numer pojed. 4 marki

30371

Prenumerata z odnośzeniem do domu i przedmieście: 90 marek miesięcznie. (Prenumerata przyjmuje się tylko miesięczną).

CENA OGŁOSZEŃ: 1 wiersz nonparelu lub jego miejsce za tekstem 8 mk. w tekście 15 mk. Nekrologi po 10 mk. za wiersz. Ogłoszenia drobne po 2 mk. za wyraz. Poszukującym pracy po 1 mk. Ogłoszenie, nadstawane po g. 6 wieczorem, liczą się o 20% drożej.

REDAKCJA: Rynek Kościuszki № 1. — Telefon 1-6
ADMINISTRACJA: Rynek Kościuszki № 1. — Telefona № 63
Otwarta od godz. 9—2 i od 6—7 wiersz.

Kandydat angielski.

Warszawa, 30.11. (od wt. kor.) „Rzeczpospolita” donosi z Genewy, że ze strony angielskiej kandydatem jest kandydatem angielski, jako następca Towarza na stanowisko wysoki komisarza Ligi w wolnym mieście Gdańsku.

Sprzeniewierzenie sam skarbowych.

Warszawa, 30.11. (od wt. kor.) W ostatnich dniach aresztowany został Alfred hr. Zabieński poręcznik alianów, oskarżony o sprzeniewierzenie znacznych sum skarbowych, które stracił w towarystwie bardzo rozpustnym. Ma skrócić stanąć przed sądem wojennym.

Nowi członkowie del. pokojowej.

Warszawa, 30.11. (od wt. kor.) Dział dla uzupełnienia delegacji pokojowej w Rydze odjechali następujący nowo mianowani członkowie do Rygi: biskup Szelażek (przed. Min. Oświaty), Królkowski (expert Min. Rolnictwa), Lechowicz (przewodniczący Rady Ministrów) i Łaskiewicz (expert Min. Spr. zagr.).

Archybiskupi polscy wobec akcji bisk. Bertrama.

Warszawa, 30.11. (od wt. kor.) Komitet 3-ciu archybiskupów polskich wystosował do papieża depechę, w sprawie rozporządzenia biskupa wrocławskiego, Bertrama. Depecha wyraża niesłusność zarządzenia. W Warszawie odbędzie się obranie episkopatu specjalnie poświęcone tej sprawie.

O terminy głosowania nad konstytucją.

Warszawa 30.11. (Tel. od wt. kor.) Z powodu konfliktu, jaki grozi ponownie z okazji głosowania nad Senatem w kołach Sejmowych wyraża się tendencja, aby terminy głosowania nad konstytucją przesunąć na czas późniejszy. Ferje świąteczne potrwoją podobno do 20 stycznia 1920 r.

Niemiecka broń dla Polski.

Gdańsk, 30.11. (Pat.) Dzisiejszy „Danziger Zeitung” donosi z Brukseli, że belgijski Rząd Ministrów postanowił wydać Polsce broń niemiecką, znajdującą się w posiadaniu rządu belgijskiego.

Sól dla Kresów.

WARSAWA 30.11. Pat. „Kurier Warszawski” podaje: Ministerjum Apropozycyjny przygotowało transport soli dla Kresów, t.j. transporty do Wolkowskiego odosyła.

Sejm polski wobec zarządzenia biskupa Bertrama.

WARSAWA, 30.11. (Telefona od wt. korespondenta).
Opinia Sejmu postawiała pod silnym wrażeniem okólnika, jaki biskup wrocławski wydał w przedmieście adziata duchowieństwa w akcji plebiscytowej na Śląsku Górnym. Biskup Bertram wykluczył duchowieństwo polskie od adziata w akcji przez to, że adziat ten czynił zależnym od zgody miejscowego proboszcza. Na Śląsku Górnym jest z górą 70 proc. proboszczów niemieców, którzy nie pozwolą duchowieństwu polskiemu w swych parafiach na żadną akcję plebiscytową, a dopuszczają do niej księży niemieckich. Biskup Bertram zaznaczył z naciskiem, że okólnik wydał w porozumieniu z kurją rzymską.

Wśród wszystkich stronnictw Sejmu zapewnienie to wywołało bądź konsternację, bądź oburzenie, wyraziło się to w szeregu wniosków nagłych, wniesionych na dzisiejsze posiedzenie Sejmu. I tak: Nar. Zjed. Ludowe domagało się, aby rząd czynił co potrzeba, aby załatwienie spraw między Polską, a Stolicą Apostolską złozone było w przyszłości z obu stron w odpowiedniej ręce, i aby Górny Śląsk wydzielono z diecezji wrocławskiej. Ludowcy, Nar. Partija Rob. i inne grupy w wniosku swym domagały się, aby rząd przedstawił komisji zagranicznej działalność posła polskiego przy Watykanie i postarał się o cofnięcie okólnika przez Stolicę Apostolską. Socjaliści podali wniosek najbardziej stanowczy. Domagają się oni odwołania posła Rzeczypospolitej przy Watykanie, Kowalskiego i zwrotu papierów aerytyciniających najeźszo-wo popieszkima w Warszawie, ks. Rattlemu, a nadto, puczynienia kroków o wydzielenie Śląska Górnego z diecezji wrocławskiej; wszystkie te wnioski odesłano do komisji zagranicznej, która odbędzie się jutro. Wszystkie te wnioski stwierdzają, że polityka, zastosowana wobec ludności polskiej na Górnym Śląsku, wywołała jaknajgorsze asposobienie w Sejmie. Odwołanie posła Kowalskiego uważać należy za rzecz pewną.

Pogwałcenie neutralności przez bolszewików.

Warszawa, 30.11. (E.E.) „Naród” dowiaduje się, że do władz polskich nadzsta depecha od przewodniczącego polskiej delegacji rozejmowej do Mińska o naruszeniu warunków rozejmowych przez wojska sowieckie. Wojska sowieckie przeszły strefę neutralną w okolicy Czarnego Ostrowa, Miropola, Labara i Hasiatyni. Przewodniczący polskiej delegacji rozejmowej zawiadomił o tem władze sowieckie i założył protest, oraz zażądał natychmiastowego wycofania wojsk bolszewickich.

Protest Sowiecki.

Konstantynopol 30.11. (East Express).
Komisarz ludowy do spraw zagranicznych, Cziczera, zwrócił się do rządu ramańskiego z notą, w której wskazuje, że Wrangel zbiera resztki swojej armji na terytorjum ramańskim, celem przygotowania nowej napadzi na Rosję. Nota wyraża nadzieję, że rząd ramański nie dopuści do pogwałcenia w ten sposób neutralności.

Powstanie na Ukrainie.

Heisingfors 30.11. (E. E.)
Na linii kolejowej Kijów—Niczyn oddział powstańców zatrzymał pociąg bolszewicki. Rozstrzelano wszystkich komunistów, jadących tym pociągiem. W okolicach Kozeleca do powstania przeciwbolszewickiego przyłączyli się wszyscy włościanie. Miasto Kozelece jest zajęte przez powstańców.

Komunikat bolszewicki.

Heisingfors 30.11. E. Express.
W rejonie Mozyrza trwa w dalszym ciągu pościg za resztkami rozbitych kolonn Białochowicze.

O rozdział kościoła od państwa.

BYTOM 30.11. (E. E.)
Wobec odczyty kardynała Bertrama do duchowieństwa, tatejsze koła radykalne postanowiły propozycją idąc rozdziela kościoła od państwa. Dzienniki niemieckie zamieszczają wiadomość, że najeźszo popieszkima ks. Rattl wyjechał ze Śląska Górnego i dodaje on przytem komentarz, że wyjazd ten związany jest z odczytem kardynała Bertrama do duchowieństwa.

Gen. Haller w Poznaniu.

Poznań 30.11. (Prst Express).
W niedzielę przed południem przybył do Poznania przez Czerwonog Krzyża na całą Polskę, gen. Haller.

Otwarcie protest. wydziału teologicznego.

Warszawa, 30.11. (Pat.)
Jutro nastąpi uroczyste otwarcie nowego wydziału teologii protestanckiej na uniwersytecie warszawskim. Wykłady inauguracyjne wygłoszą profesory: Edmund Barsze i Jan Szeraga.

Przyłączenie pow. Lidzkiego.

Warszawa, 30.11. (E. E.)
Jak donosi „Więskie Słowo”, kwestyj przyłączenia pow. Lidzkiego do Litwy Środkowej zostało rozstrzygnięto w Warszawie przychylnie. W kołach Litwy Środkowej panuje przekonanie, że w najbliższej przyszłości otrzymano tym będzie zawiadomienie rządu polskiego o jego zgodzie na przyłączenie pow. Lidzkiego.

Podwyższenie opłat kolejowych.

WARSAWA 30.11. (PAT.)
Rada Ministrów po wyłączeniu sprawozdania ministra Skarba z zakresu budżetu państwowego uznała za konieczne celem częściowego przyrównania pokrycia wciąż rosnących wydatków, wydatne podwyższenie taryf kolejowych. Wykonanie tej uchwały Ministerjum Kolei Żelaznych, w porozumieniu z Min. Skarbu, oraz Handla i Przemysłu wprowadzi z dniem 1 grudnia podwyżkę o 100 proc. wszystkich opłat taryf osobowej i bagażowej, oraz podwyższenie w tym samym stosunku wszystkich opłat przewozowych towarowej; wyjątek w tym względzie czyniono tylko dla przewożenia węgla kamiczanego i drewna, dla których ustalono specjalnie nieco obniżoną taryfę ze względu na znaczenie tych ładunków dla życia gospodarczego w kraju. Ponadto podniesiono o 100 proc. za czynności ładunkowe, oraz za przechowanie towarów w składach i o 50 proc. opłaty za wszystkie inne czynności dodatkowe kolei. Równocześnie jednak w uwzględnieniu powszechnego wzrostu cen podwyższenie o 100 pr. normy ograniczające wysokość odszkodowania wypłacanego przez kolej za zginięte, brak, lub uszkodzenie bagażu i przesyłanie towarów ustalają je w stosunku 100 mk. za kg. bagażu.

Prenumerujcie!

„Dziennik Białostocki”

Ludność kresów i Polska.

Warszawa 30.11. (East Express).
P. B. K. donosi, że z białostockich terenów przyfrontowych przybyło do Warszawy delegacja od ludności kilka powiatów w celu złożenia w Sejmie memorjata o przyłączenie tych ziem do Polski, względnie dopiłnowanie ścisłego wykonania preliminarjów traktatu o wyłączenia się ludności. Pod memorjatem mimo liczących przeszkód i trudności złożono 15000 podpisów.

„Międzynarodówka”

Depesze wczorajsze przyniosły nam wiadomości o składzie wojsk międzynarodowych, które mają przetrząść porządek podczas plebiscytu na Wilenszczyźnie. Mają to być Anglij, Francuzi, Belgijczycy, dla odmiany zamłst włochoń hiszpańskie i nareszcie oczekiwani są przedstawiciele państw skandynawskich. A więc międzynarodówka w zupełnym tego słowa znaczeniu. Brak w niej tylko przedstawicieli czarno i złotolitych, może dlatego tylko, że klimat Litwy Środkowej byłby dla nich cokolwiek za ostry.

Z międzynarodówki, która okupuje te lub inne tereny plebiscytowe, mamy już nie po raz pierwszy do czynienia. Nie będziemy złośliwi, jeżeli powiemy, że zagranicą dziś już wyworzyły się typowe oddziały „plebiscytowe”, uprawiające nowy sport, „plebiscytem” zwany.

Między te czasy kiedy na Polskę najazd czyniły wszelkiego rodzaju międzynarodowe misje. Przyjeżdżały zaopatrzone (w żywność, „prymasy” i pieszczki żelazne, w łatrach, sierścią nożem wewnątrz. Jechali owe misje do krajów, o których pojście kojarzyło się z pojściem o płowianach na dół i niedźwiedzie. Brzdęk wyjazdem członkowie misji archeologicznegnali rodziną swą w obłok, iż ich może nie ujrzeć.

Dzisiaj sytuacja jest przez odmianą. Coraz więcej znajdują się amatorów przejeżdżki po krajach nieznanym sobie. Misje specjalne swe zadanie, mianowicie przeloty gościnne, po których dziś już nie misje, a oddziały całe wojskowe przybywają.

Wysłańcie oddziałów międzynarodowych do Wilenszczyzny jest dziełem iniejujaty angielskiej, tych zawodowych amatorów turystyki. Pamiętamy występy włochoń i ich opiekę, rozłożoną nad plebiscytem na Mazowszu. Boimi się powtórzenia na Wilenszczyźnie tej samej gorzkiej komedji jako się tam rozegrało. Na oczach bowiem oddziałów włoskich, popełniano gwałty na ludności mazurskiej, znieprawiano wolę ludności.

Uśmianie wojska Żeligowskiego z Litwy Środkowej, w skład którego wchodzi tamtejsi mieszkańcy rdzenni, faktycznie stać się może polem do wielu nadziej.

Wejść ta bez wątpienia w grę interesy obce, które również bar-

działają na korzyść Litwinów. Prawdopodobnie będzie. Wtedy wszelkie brzo w tenże Litwa opatrzona jest przez Anglij, jako teren kompanij handlowej, przemysłowej i politycznej. Mimo wszystko piszemy o tem, kierując się bardziej względami prawa i słuszności, niż obawy przed wynikiem plebiscytu. Ludność ziem tych złożyła już tyle dowodów amilowania. Ojczyzny swej, Polski, tradycje polskie i kultura mają ta zbyt głębokie podstawa.

Zresztą dziesiątki tysięcy podpisów skłódných przez ludność na podaniach o wcielenie ziem Litwy

Emigracja z przeszkodami.

W niedzielnym numerze przyniósł „Dziennik Białostocki” w swoich „noavelles de joar” wiadomość, o przyjęciu delegacji miejscowej gminy żydowskiej przez starostę O-ro Rybaltowicza, w sprawie utworzenia biura emigracyjnego. Delegacja była o poparcie, o pan starosta, — o ile wierzyć mamy Ralciebiłowi „Białostockiego Dziennika” — przyrzekł je w najwydatniejszej mierze, wyrażając nadzieję, że biuro emigracyjne ochroni uchodźców od niesamiennego wyzyska.

Wnosząc ze słów powyższych, można twierdzić, że pan starosta całym sercem i duszą radby pójść na rękę emigrantom.

Tak, mamy wrażenie, że p. starosta gotów jest czynić wszystko, co od niego zależy, aby ułatwić sprawę wychodźstwa do Ameryki. I nie ma absolutnie nie przeciw utworzenia biura emigracyjnego i pragnie z niem współdziałać w możliwie najszerszych rozmiarach.

Chećcie jechać do Ameryki? Alcz... owzem! Dlaczego włoście nie mieliście (ta pozostać) Szczęśliwej drogi! Petrzebne dokumenta będą wydowane bez przeszkód. Jedźcie, jedźcie dziateczki! Najlepiej „Express-Company” — bo ten po drodze nie maradzi...

Są to słowa, których p. starosta wprawdzie nie wypowiedział, lecz które — gdyby były przez wygłoszone — wcaleby nas nie zdziwiły, że nie powiemy więcej...

Spiesznie, błyskawicznie szybko; przynosi „Express-Company” swoich pasażerów, przez ocean do brzegów „nowego ładu”, ziemi Kolamba, Ameryki. I dlatego włoście,

że jest tak rychłym, wczym, szparkim, prędkim, bystrym i skwapliwym — nazywa się „Expressem.”

Leez o ile on sam — ażew z chyżości włąwszy-pomykałby lotem strzały w dal zaatlantyką — to los złożył, który niezaważ zgodny jest w zamiarach z śmierzchnymi — właśnie w danym wypadku (i) w stosunku do „Expressa” — wzięł się gość do zwłok... „Express” tedy zbyt długo wyczekuje na swoich podróżnych, wychodźców z siłogostoka.

A dlaczego? dlaczego? Chcete wiedzieć? konczymier — to się dowiedzie.

Pan starosta — jak się rzekło — jest jak najlepiej dopasobany dla żydowskich wychodźców. Niestety sympatje kierownika powiatowej władzy politycznej dla emigracji żydowskiej nie mogą przybrać realnych kształtów, wobec pewnej niechęci dla teje samej sprawy ze strony niektórych referentów starostwa, którzy w urzędowaniu pragną zachować indywidualną swobodę rachów...

By nas nie posądzo o golośność — zacytujemy fakta.

Zamieszkała w Białymstoku, przy ul. Sosnowej l. 21, obywatelka Róża Perłowiczowa, wniosła jeszcze przed sześciu tygodniami prośbę do miejscowego starostwa, o wydanie zagranicznego paszportu dla niej i dwóch jej córek, 22-letniej Fajgi i 26 wlości, liczącej Simy, na wyjazd do Ameryki, gdzie bawi mał pan Róży, a ojciec dziecie, który jest tam rabinem.

rozdziałach, w których zamknięte są dzieje ostatnich lat wychodźstwa polskiego na Dalekim Wschodzie, powstała na tamtejszym terenie i smutnych, choć bohaterskich, kolic V. Dyzwizji Syberyjskiej, której ostatki, przeciwione do kraja i przetworzone ta na brygadę, wstały się walecznością w niedawnej obronie Warszawy.

A dalej opowiedziane są wesole i smatne przeżyta 70-dniowej podróży morskiej, odbytej na „Jarostawia”, angielskim statku transportowym, zdrowo i szczęśliwie przeżmnie, ta, a góry, wyraźnie nadpisane i jeszcze przez około 1300 współpółtegrzymów, w uprąganym powrocie do ziemi ojczystej, z wieloletniej towarzyski po bezkresach Azji.

lak: „Jarostawia” ma być, temo lewlanowoi, który nas, polskich wygnaneów, przepłowił cało i bezpiecznie przez odmęty trzech archyolidnych oceanów i siedmiu archywozłotyż mór, ponad spienione wiry i podsiępnie czyniącej rali i miedlony, wśród wyposzczonych ludojadów i innych morskich bolączeków, poprzez zimne i gorące narty, pod

Opisując pogodę dnia „Express Company” na ul. Róża Perłowiczowa i jej dwie nadowe cery, by przewieźć je do Ameryki — ale zapróżno.

Sześć razy kładące odmieniał się złoty, odkąd w łąsknem odcieniawiu na zonę i carki trwa rabin Perłowicz w Ameryce, niestety, darennie. Także okrcz czasu niecierpliwą się nazwane trzy niewiasty, wyglądające dala i godziny, w której dane im będą požądane dokumenty. Sześć niedzieli, z przydatkiem dni powoznieb, wyczekuje odnośny paszport na podpis pana naczelnika kancelarji starostwa i sześć razy po dni siedem czeka pan naczelnik na...

Alc dajmy pokój tej litanji wyczekwań. Faktem jest, że ani p. Róża, ani jej córki, nie mają żadnych przeszkód prawnych dla opuszczenia granic kraju, nie podlegają bowiem obowiązkom sławienictwa wojskowego, nie pozostają w śledztwie karneim i wogóle... wogóle nie absolutnie nie włądz ich z miejscowym terenem.

Dlaczego więc nie otrzymują pozwolenia na wyjazd? No co czeka p. naczelnik? i koma specjalnie zależy na tem, aby p. Róża, pany Feiga i Sima pozostały w Białymstoku?

O tem chciałoby się dowiedzieć zatrzymywane niewiasty — a i my, przyznoimy się, także.

W. K.

Zabobnienie rokowań polsko-czeskich.

Praga, 30.11. (Pat.)

W sobotę ukończone zostaną czesko-polskie rokowania w sprawie obrony mniejszości narodowej i w sprawie przyznacności na Śląska Cieszyńskim. Część delegacji opuściła już Pragę, wyjeżdżając do Warszawy. Jedynie kilka delegatów pozostało jeszcze w Pradze, aby prowadzić w dalszym ciągu rokowanie w kwestji finansowej i gospodarczej.

Rozszerzenie sieci pocztowej.

WARSZAWA 03.11 (Pat.)

Minister poczty i telegrafów wydał rozporządzenie, mocą którego postanowił się uznanu okręgowych dyrektorów poczty i telegrafów rozszerzenie granic doręczenia listów wartościowych i przekazów czekowych odbiorcom do domu, w kwocie do 10.000 mk.

Tadeusz Jan Żmudzkiński.

Przez siedm mór i trzy oceany.

(Obrazki z podróży).

Na pierwszy strzał

Pan Kornel Makuszyński, największy awdziejel żmierzka polskiego — jako że sam kocho się w korpusach i rozmilowało w sobie całe armie frontowe z tybowni formacjami — owoz, ten to amowory batalista powiada w swojej „wielprzej historii o perłach”, że chciałby, aby ja czytali wszyscy, z wyjątkiem skazańców w przedraniu i zjeżakiej i wychowanów Tworowskiego zakłoda.

Zastrzeżenie — mojem zdaniem — zgola niesprawiedliwe, bo spzbawia dobrodziejstwa owej budującej lektary tym właśnie, dla których przecież zdaje się być stworzona. I. i. włoście i półgłówków. Według jej bohaterami, Polknawczy „Perły” pana Kornela, taki aprzywilejowany kandydat do szabienicy mógłby skoneczyć o parę godzin wczesniej, bez

pomocy strzyżka, dla chorego zaś na zającąki — „Perły” stałyby się czemś w rodzaju synapizmy.

To też ja wręcz przelownym warunkiem zoczym najmniejszy cykl obrazków z podróży: każdy inteligentny osobnik, bez względu na swój stosunek do społeczeństwa i korzącej sprawiedliwości, na poczynałość umysłową i przekonania polityczne — każdy powinien go przeczytać.

Albowiem: Biorąc za pióro, aby przekazać swym dzieciom najdroższy spadek mych myśli i mych osławów; chce, aby mnie nareszcie wysłuchano, aby me wynarżenia przeczytali ministrowie i pompierzy, dany awora i przekapki, profesorowie uniwersytetu i pensjonarki p. Piatterowej i t. d. i t. d.

Słowa te, jak ongi Edward Darness-Drcker w swoim „Maksis Chavelarze”, mógłbym podpisać tym samym pseudonimem: Małtanti, jako że i ja wycierpięciem niezmelo, zbierając cenne doświadczenia, które stanowią ośnowę niniejszej opowieści podróźniczej.

Powtarzam przeto: każdy niech te kroniki przeczyta i niech się przekona, że są tego warte. Zawie-

raja się one w siedmiu rozdziałach, w których zamknięte są dzieje ostatnich lat wychodźstwa polskiego na Dalekim Wschodzie, powstała na tamtejszym terenie i smutnych, choć bohaterskich, kolic V. Dyzwizji Syberyjskiej, której ostatki, przeciwione do kraja i przetworzone ta na brygadę, wstały się walecznością w niedawnej obronie Warszawy.

A dalej opowiedziane są wesole i smatne przeżyta 70-dniowej podróży morskiej, odbytej na „Jarostawia”, angielskim statku transportowym, zdrowo i szczęśliwie przeżmnie, ta, a góry, wyraźnie nadpisane i jeszcze przez około 1300 współpółtegrzymów, w uprąganym powrocie do ziemi ojczystej, z wieloletniej towarzyski po bezkresach Azji.

lak: „Jarostawia” ma być, temo lewlanowoi, który nas, polskich wygnaneów, przepłowił cało i bezpiecznie przez odmęty trzech archyolidnych oceanów i siedmiu archywozłotyż mór, ponad spienione wiry i podsiępnie czyniącej rali i miedlony, wśród wyposzczonych ludojadów i innych morskich bolączeków, poprzez zimne i gorące narty, pod

opólnem słońcem równika i dławiacą mgłą zwrotnikową.

Przez długi szereg tygodni, t. j. od pierwszych dni kwietnia do początku lipca 1920 r. zaskorapił on w sobie całokształt naszego życia. To też głęboko wzroszem rozstrągliśmy się: tym, przyjaeicim naszym, „Jarostawem”, w Gdańsku, choć nikt z nas napewno — nawet za skorby hrabiego Montecrista — nie byłby się zgodził wejść z powrotem na pokład. Taka już ludzka, niewdzięczna natura...

Po drodze przetrwiny się przed nami przesłiznęło żakajki światła. Znajdu one możliwe wierne odbicie w niniejszych migawkowych zdjęciach. Wartości ich nie zmniejsza bmojmniej dawniejsze opisy, dokonane w długim szeregu lat przez różnych podróźników, swolich i obcych, wśród których zapewne nie brakło nawet wielkich mistrzów pióra. Bo — jak Sienkiewicz, zdaje mi się, powiada — może być w każdym opisie rzeczy i krajów, choćby najbardziej znanych i omówionych, coś takiego, czego nie było w poprzednich, mianowicie: nowy odmiany stosunek oczu i osobistj duszy do otaczającego świata.

PASKARZE



Macie tutaj szereg twarzy. Tych gnębiących nas paskarzy.



Każdy z nich jest niespokojny, Nic dziwnego—koniec wojny.

Przyjdzie kryśka na Matuska: Pęknie pasek, co nas ścisła.

Obchód 90-iej rocznicy Powstania.

Liat ze szkoły średniej.

(k) W sobotę 27 i w niedzielę 28 listopada r. państwowe szkoły średnie w Białymstoku obchodzą wspólnie 90-letnią rocznicę powstania listopadowego.

Uroczystość odbyła się w gmachu gimnazjum męskiego, dokąd w sobotę przybyła ucząca się młodzież z preparand oraz z I, II i III kl. gimnazjum żeńskiego, w niedzielę zaś—wychowawcy seminarjum nauczycielskiego i ażeńlice starszych klas gimnazjum żeńskiego.

Szczupła sala gimnazjum męskiego wypełniona została w niedzielę po brzegi, w sobotę zaś przepelniona była do niemożliwości, co świadczy o potrzebie jaknajszyszybszego dokończenia budowy rozpoczętej jeszcze przez rosyjan sali przy gimnazjum.

Program obchodu, opracowany przez specjalną komisję był bardzo urozmaicony.

W sobotę odczyt o powstaniu wygłosił nauczycielka seminarjum p. J. Szarionka, w niedzielę zaś dyrektor gimnazjum męskiego ks. dr. Hańko St. oraz dyrektor seminarjum nauczycielskiego p. T. Tzerkowski. Prócz odczytów program obejmował kilka deklamacji oraz 2 utwory sceniczne: „Straszna bajka” i „Jesiennym wieczorem” wyreżyserowana przez nauczyciela gimnazjum żeńskiego p. J. Szałchelskiego.

Ks. dr. Hańko przypominał jednocześnie o przypadającej rocznicy śnięcia w Białymstoku polskich szkół średnich.

Odczytał również ks. Hańko odczwę Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do uczniów powracających z wojska na ławę szkolną.

Kronika.

Komunikacja koł. Suwałki — Białystok.

Począwszy od 8 listopada r. b. między Białymstokiem i Suwałkami zaczął kursować pociąg osobowy.

Odechodził on z Białegostoku o godz. 4.30 pp. i przychodził o 2 r.

Rozkład pociągów odchodzących z Białegostoku.

Do Warszawy — o g. 2.30.
• Suwałki • 4.30.
• Wolkowska • 4.25.
• Brzesko • 22.15.
• Grajewo • 7.19 (tylko w dn. parzystej daty).

Złodziej kieszonkowy.

26 listopada, przechodzącej kolo apteki Filipowicza p. Panosiewiczowej, małoletni złodziej kieszonkowy nazwiskiem Panosiewicz (dziwny zbieg nazwisk) wykradł z kieszeni 1200 mk.

Tajny agent policji, przechodzący tamtędy schwytał młodego złodzieja prawie na gorącym uczynku, lecz po zrewidowaniu go, okazało się, że ten pieniądże zdążył rzucić swoim współtowarzyszom, Panosiewicz został akorany chłojką, poczem skradzione pieniądże następnego dnia odniósł sam poszkodowanej p. P.

„Złe dachy”.

Po panceru prawie wszystkie policjanci ulatniają się gdzieś ze swoich posterunków, szczególnie ten fakt widoczny jest na podmiejskich uliczkach, tak że dalsze zaatki miasta zostają zapelnione „czymś okolicznymi” (np. ul. Wasilkowska, Brzeska, Tracka i t. p.)

Nieobecnością policji tłumaczy się fakt, że w tych właśnie dzielnicach dzieją się rzeczy tak korygodne, jak zbyt częste kradzieże w mieszkaniach prywatnych, w komórkach, piwnicach, ba, nawet rozbióranie bram celych i t. p.

Mieszkańcy ludźle apatryją w tem działaniu „dachów”, nie widząc, że te dachy nie wyrzadząby tyle szkody, widząc straż nad spokojnem mieszkaniem.

Nie zważadłoby władzy policyjnej zajrzeć częściej do opuszczonej dzielnicy miasta, aby przynajmniej obowiązki swe policjanci nie dopuszczali do złośliwych czynów złych dachów. Salus publica — supremo lexesto.

Delegacja B. O. S. O. w D. D. K.

W niedzielę 28 listopada o godz. 12 w poł. Przedstawiciel D.D.K. Dr. Frejnd przyjął delegację Białostockiej Ochotniczej Straży Ogniowej, w osobach członka zarządu dr. Siemaszki(?), nacz. komendy B. O. S. O. Markasa i naczelnika jednego z oddziałów komendy Goniądzkiej.

Delegacja powyższa prosiła o pomoc materialną dla B. O. S. O. w formie szyn autobusowych.

Dr. Frejnd bardzo przychylnie przyjął delegację, obiecając przyjsz z pomocą w takich rozmiarach, w jakich okaże swą pomoc miasto.

Nadużycia ze świadectwami szczyplenia cholery.

Między ladnością (szczególniej żydowską) dają się w ostatnich czasach zauważyć kombinacje wyzyszczenia wzajemnego świadectw lekarskich szczyplenia cholery w celu kupienia biletu kolejowego do Warszawy.

Wydział sanitarny przy Magistracie postanowił zarządzić dyżury na st. Białostok jednego lekarza i felczera, którzy będą przyjmować u siebie w przegładzie świadectw lekarskich pasażerów.

Jak widzimy niewyczerpane są pomysły naszych „obywateli”.

Zastraszające objawy.

Lekarze miejscowi zauważyli olbrzymi wzrost w tym roku chorób wenerycznych. Dane statystyczne wykazują, że w zeszłym roku na każdą setkę chorych przypadało 40—45 proc. chorych wenerycznych. W tym roku zaś odsetek chorych wenerycznych wynosił od 70—75 proc.

Zauważono jeszcze olbrzymi wzrost chorób na syfilis. W zeszłym roku wypadków tej choroby było zaledwie od 15—20 pro. w tym zaś roku wypadków tych stworzono około 75 proc.

Korzystaj z chwili
Nie jutro
LECZ DZIŚ
nabądź „Milionówkę”
bo może w najbliższą sobotę
WYGRA NUMER
który dziś sprzedają za 1010 marek.

Honorarium lekarskie wynosi 100 mk. za wizytę, tak, że przy obecnej ilości chorych specjalista chorób wenerycznych może z pełną łatwością zarabiać około 80,000 mk miesięcznie

Opał dla zakładów kąpielowych.

Zeracajmyś jaz uwagę na to, że wahań w Białymstoku należą do bardzo rzadkich to rozkoszy, gdyż są opalane zaledwie raz w ciągu tygodnia i ceny ich dostępne tylko dla bogatych.

Z jednej strony szerzą się epidemia, a z drugiej brak opału, potrzebego do ogrzania, tak niezbędego w mieście zakładu kąpielowego. Tę naszą bolączkę, podzielili z nami magistrat, który wysłał jaż do Ministerjam zdrowia, prosząc o przysłanie 10 wagonów opału dla zakładów kąpielowych.

Przed strajkiem.

Personel wydziału sanitarnego tam, gminy żydowskiej „Wadokol” zażądał podwyższenia pensji od 1-go sierpnia. Na zwolniam dla omówienia tej sprawy zebrania „Wadokola” przyszło do ostrej wymiany zdań i barzliwej dyskusji, ale sprawa sama pozostała nadal niezatałowana. Wobec tego oddział sanitarny przestał zarządzać „Wadokola” altematywne zaowidomienie, że jeżeli „Wadokol” w najbliższym czasie nie zatwoli pomysłnie żadnej regulacji płac, to personel zaprzestanie pracy.

Podziękowanie.

Zarząd „Doma Sierot” przy al. Jarowieckiej N° 7 wyraża serdeczne „Bóg zapłać” fabryce skór, przy al. Nadzreznicy, za bezpłatne wyrobienie 4 datych skór na obuwie dla przytarka.

Ofiara.

Właściciel firmy „Szerszmidt” ofiarował niemieckiemu przytarkowi dla dzieci tam, pastora Zirkwitza maszynę do prania.

Ofiara.

Fabrykant miejscowy D. Szatja ofiarował „Wadokolowi” z racji ślaba swojej córki 3000 mk.

Z Komitetu Niesienia Pomocy Ziemi Wileńskiej.

Celem wykonania uchwał powziętych na wiecu w sprawie Wilna z dn. I.XI b. r., Komitet Niesienia Pomocy Ziemi Wileńskiej rozesał odczwę oraz wezwonia i listy na skłanianie ofiar w gotówce i w naturze. Dotychczas do rozmaitych instytucji i organizacji państwowych i społecznych w Białymstoku i na prowincji rozestano 40 list na dery w gotówce i 21 lista na dery w naturze.

Do dn. 27.XI zerobono 16 list z ofiarami w gotówce i 1 listę z darami w naturze. W gotówce wpłynęły następujące sumy: z listy N° 24 od Rady Miejskiej m. Białegostoku mk. 100,000. z listy N° 52 od Chwał. Stow. Spółdz. „Ziśnoczenie” mk. 11,150.

Z góry się zastrzegam, jak to czynił inny pisarz i podróznik polski (czy nie Belza w „Listach z Sy-cylli”), że będąc pisal, co miśtrzeli do głowy, o tem, com widział i czego wcale nie widziałem... pardon! — i com czuł, co trechalo moją wy-obraznie i wiaro się do mózgu — jak Belza, pięknie poproszę w tem co daje, by nie szukano błokoli, ani dociekon nad przesłozenie, czy nie-błokich wierch w bieżącej dobie. Będą to spozstrzeżenia, obrazy, sceny sylwetki, czwody, wrazenia i no-stroje, chwałony żywcom z natury i strukturalno skrapulatanie w nim melamsm metafizika, na którego wierzebnicy okładnie widnieje kwia-kapigane serce — symona miłosli, w, obczelno i zrozumienia różłów obłego światu, z czerwieni tył, rabinów czepnie, bode, ciepła parasy dla mojej palety — i bryle, byjany aczwę” stępi się ostre mpygo o-fłokwa, lekroć kreślić będąc krzywe linie wokolo „dobrej sławy” bliż-niego.

Oto garść uwag, rzucenych zamiast wstępu.

Ale, bał Byłbym zapomniał o najważniejszym. Opisy podróży mają jedną, bardzo brzydka tradycję: od najdawniejszych czasów kreślono

je myślną łaciń. Węże morskie, pozerające Scyllę i Charybdy, korły i olbrzymy i t. p. sensacje były w nich nieodzowne. Klamiąc te bajdy dęły poshop do snacta utworów satyrycznych, t. zw. „historji prowadz-wych, najczelniej zępnanych”, w których różni autorowie odbywali wędrowki na koniecie (Voltaire), na gosi (Godwin), w poecka: armatium (Jules Verne), i to już nie do jakichś wysp nieznanych, ale na księ-zyc, słońce, gwałdy i — jeszcze da-lej. Kto z nes nie czytał tych lan-lanzy Laetanusow, Athanasiusow, Keplerów, de Bergeraców, Mayna-Keidow, Wellsov, Poë i legiona in-nych poetów minoram genitum A zaene „podróże” Kerola Maya? Ale dosyć cyt. Znam bliższe przy-kłady: jeden z Lwo-wian, przyjeżdżo-Adriatyk — przysłi mi fortępnianie, choć na ładzie nie znał zupełnie nat i jednego tonu od drugiego od-różnić nie potrafił...

Ja przeto chce jaż to zaznaczyć, że błagowić nie bode. Zresztą, gdy-bym nawet chciał odbiegnąć od rzeczywistości, przywzróżdonoby mnie z punkta, jakoż miotłem 1500 współpodróżnych, a potowa z nich — co najmlniej — pisywala spamiętani,

